

Rzepak po wschodach - na co zwrócić uwagę?

Autor: Karol Bogacz

Data: 7 września 2017

Rzepak po wschodach wymaga naszej wzmożonej uwagi. Od początku jest bowiem narażony na szereg infekcji oraz na ataki ze strony patogenów.

Sprawdzamy obsadę

Pierwsze co powinniśmy zrobić po wschodach to sprawdzenie obsady – w przypadku hybryd to około 40 – 50 roślin/m², a w przypadku odmian liniowych 50 – 60 roślin/m².

Kiełkowanie oraz wschody rzepaku należą do newralgicznych momentów w rozwoju rzepaku ozimego. Tu bardzo wiele zależy od siewu – normy jaką przyjmujemy, warunków w momencie wysiewu i tuż po nim. Pamiętajmy, że w przypadku siewu rzepaku na cięższych ziemiach nasze starania mogą zostać zniweczone choćby przez silne opady deszczu, które nie tylko nie pomogą we wschodach, a wręcz przeciwnie – spowodują zaskorupienie gleby i utrudnią początkowy okres rozwoju. Jeśli więc w Waszym rejonie przeszły ulewy możecie spodziewać się słabszych wschodów rzepaku.



Odstęp między rzędami nie powinien być zbyt mały, ponieważ utrudnia to przewiew i sprzyja chorobom grzybowym.

Niestety – nie jesteśmy w stanie nadrobić tej straty przez agrotechnikę. **Słabsza obsada – jeśli tylko mieści się w normach dla danej odmiany – niekoniecznie musi być złem koniecznym, zwłaszcza przy odmianach hybrydowych.** Pierwsze co powinniśmy zrobić po wschodach to sprawdzenie obsady – w przypadku hybryd to około 40 – 50 roślin/m², a w przypadku odmian liniowych 50 – 60 roślin/m².

Szerokość rzędów

Jeśli zauważymy, że na naszej plantacji pojawiają się chwasty – pomimo wcześniejszej aplikacji – powinniśmy niezwłocznie przystąpić do ich eliminacji.

Sprawdzając obsadę warto zwrócić także uwagę na rozstaw. Co prawda jest to element, którego nie nadrobimy po wysiewie, jednak musimy go sprawdzić po wschodach. Rozstaw nie powinien być zbyt szeroki, ponieważ to pomniejsza obsadę. Ważne jednak także, aby nie „uciekać” w drugą stronę i nie decydować się na zbyt duże zwężenie rzędów (poniżej 15 – 16 cm) – powoduje to znacznie słabszy przewiew roślin, a tym samym sprzyja lepszemu rozwojowi chorób grzybowych.

Choroby mogą atakować od samego początku

Bezpośrednio po wschodach rośliny rzepaku mogą również zostać zainfekowane chorobami. Na młodych liścieniach jesteśmy w stanie – zwłaszcza w przypadku sporego nasilenia infekcji – zauważyć pierwsze objawy. Co może być groźne dla naszych plantacji? Sprawdzajmy rośliny pod kątem suchej zgnilizny kapustnych. Jeśli choroba ta pojawiła się na młodych roślinach to zauważymy na liściach nekrozy z charakterystycznymi czarnymi punktami.



Młode rośliny rzepaku mogą zostać zaatakowane zaraz po wschodach m.in. przez choroby.

W tym sezonie sucha zgnilizna kapustnych została już zaobserwowana na „świeżych” plantacjach na południu Polski. Rzepak może zostać dość wcześnie porażony również przez mączniaka rzekomego. To co cechuje tę chorobę to żółknięcie liści oraz pojawiająca się od spodu grzybnia biała – szarej barwy. Z kolei jeśli rzepak został zainfekowany przez zgorzel siewek, to zamierać będą całe rośliny. W przypadku szybkiej i dynamicznej infekcji warto rozważyć wczesną aplikację fungicydu, aby zatrzymać postępującą chorobę czy też kilka chorób.

Rolnicy, którzy wystawili tablice chwytne, często zauważyli już pierwsze szkodniki na roślinach

Szkodniki już się pojawiają

Rolnicy, którzy wystawili tablice chwytne, często zauważyli już pierwsze szkodniki na roślinach. Naszym uprawom w pierwszej części jesieni zagrażać mogą takie szkodniki, jak: **tantniś krzyżowiaczek, śmietka kapuściana, rolnice, miniarka kapuściana, gnatarz rzepakowiec, mszyca kapuściana, chowacz galasówek, pchełka ziemna czy pchełka rzepakowa**. Wszystkie te szkodniki są w stanie istotnie uszkodzić oraz osłabić roślinę. W przypadku przekroczenia progu szkodliwości szkodników, które możemy zwalczać za pomocą środków ochrony roślin wskazany może być zabieg insektycydowy. Uszkodzenia rośliny na tym etapie mogą skutkować znacznie gorszą wegetacją jesienną, słabszym pobraniem składników pokarmowych – tak makro, jak i mikroelementów – a co za tym idzie również gorszym przygotowaniem do zimy i niską jakością samego przezimowania.



Po wschodach i aplikacji doglebowej należy także sprawdzić skuteczność zwalczania chwastów.

Co z chwastami?

Jeśli zwalczaliśmy chwasty doglebowo, bezpośrednio po siewie, to już czas aby dokonać oceny skuteczności zabiegu. Choć zazwyczaj uwilgotnienie gleby było w tym roku satysfakcjonujące, to nigdy nie mamy całkowitej pewności eliminacji wszystkich chwastów dwuliściennych. Jeśli zauważymy, że na naszej plantacji pojawiają się chwasty – pomimo wcześniejszej aplikacji – powinniśmy niezwłocznie przystąpić do ich eliminacji. To ostatni gwizdek, aby skutecznie i w miarę rozsądnie finansowo poradzić sobie z niepożądanymi gośćmi na polu. A jeśli sytuacja wtórnego zachwaszczenia lub niższej skuteczności doglebówki pojawia się na naszych polach po raz kolejny warto w kolejnym sezonie zdecydować się na technologię dwuetapową, która pozwala na uzyskanie często lepszego poziomu zwalczania chwastów.